

WIESŁAW CABAN
(Instytut Historii WSP Kielce)

KANTONIŚCI Z KRÓLESTWA POLSKIEGO W ARMII CARSKIEJ W LATACH 1832–1856

Kwestia wcielania dzieci z Królestwa Polskiego do armii rosyjskiej stała się pewnego rodzaju mitem. Na ogół przyjmuje się, że do armii carskiej wysłane zostały dzieci żołnierzy i oficerów powstania listopadowego i że był to wyraźny akt represji ze strony cara i Iwana Paskiewicza, pogromcy powstania, a zarazem namiestnika Królestwa Polskiego. Do tego obrazu przyczyniła się niewątpliwie literatura piękna, publicystyka emigracyjna, a także dawniejsze opracowania historyczne, które opierały się głównie na wspomnieniach i prasie emigracyjnej.

Jeżeli chodzi o literaturę piękną, to kwestia ta najwcześniej znalazła odbicie w utworach Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego i Stefana Witwickiego¹. Wszyscy oni w sposób przejmujący opisywali łapanki, jakie urządzano na dzieci, straszliwe warunki konwojowania do miejsc stacjonowania batalionów kantonistów oraz tęsknotę do matek, ojczyzny i religii katolickiej². Czytelnik, zwłaszcza obecnie, odnosi rozgrywające się akcje na ogół do dzieci z Królestwa Polskiego. Nie jest to tak jednoznaczne. Autorzy ci, pisząc o wcielaniu dzieci do batalionów kantonistów, niejednokrotnie mieli na myśli dzieci polskie z obszarów Litwy, Białorusi, Ukrainy czy Podola.

Wiele miejsca porywaniu dzieci żołnierzy powstania listopadowego przez kozaków i ich tragicznemu losowi w dalekiej Rosji poświęcił Leon Drewnicki, syn chłopski, uczestnik powstania listopadowego, a następnie działacz ugrupowań demokratycznych na emigracji. O ile w twórczości A. Mickiewicza, J. Słowackiego i S. Witwickiego kwestia branki dzieci do batalionów kantonistów stanowiła tylko niewielki fragment, to w przypadku utworu L. Drewnickiego noszącego tytuł: *Wywiezienie dzieci z Polski na Sybir. Tragedia w 5-ciu aktach* problem ten stał się kanwą całego dramatu. Utwór ten, choć nie został opublikowany, to jednak w dużym stopniu przyczynił się do ukształtowania poglądów emigracji na kwestię wcielania dzieci z Królestwa Polskiego do batalionu kantonistów³.

¹ A. Mickiewicz, *Dziady*, cz. III, wyd. J. Kallenbach, Kraków 1929, s. 121, 160, 199; J. Słowacki, *Anielli*, w: *Dzieła wybrane*, opr. J. Krzyżanowski, Wrocław 1987, t. 2, s. 211–212; S. Witwicki, *Moskale w Polsce w 1831–1832 roku*, w: L. Zienkiewicz, *Wizerunki polityczne dziejów państwa polskiego*, t. 2, Lipsk 1864, s. 72, 82 (pierwsze wydanie tego dramatu miało miejsce już w 1833 r. w Paryżu).

² W *Anhellim* czytamy taki oto fragment:

„I wszystkie krzyczeń zaczęły z wielką dumą: My Polaki, odprowadź nas do ojczyzny i do matek naszych — aż Szaman zaczął płakać uśmiechając się...

I nie mógł odejść, bo mu jedna dziecina usnęła na płaszczu i na pole płaszczu jego, wtenczas gdy rozmawiał. A przybywszy Kozacy patrzali w zadumaniu na owe dziecko; i zaczęli odganiać dzieciątka od ludzi obcych, nie śmiejąc jednak bić żadne, pamiętni na ów ogień”.

³ Analizę tego utworu pod kątem określenia oblicza ideowo-politycznego autora przeprowadził A. F. Grabski, *Rewolucyjne nadzieje i prognozy*, w: A. F. Grabski, *Troski i nadzieje. Z dziejów polskiej myśli społecznej i politycznej XIX wieku*, Łódź 1981, s. 93–151.

W przypadku publicystyki do największego nagłościenia sprawy wcielania dzieci polskich do armii rosyjskiej przyczynił się „Pamiętnik Emigracji”. W jednej ze swoich broszur zamieścił taki oto opis naoczny jakoby świadka branki dzieci do wojska: „Już od kilku dni czas był nadzwyczaj słotny i chłodny, a dnia tego (17 maja) padał deszcz ulewny; żywej duszy nie było na ulicy, wtem około godziny 1–szej z południa się daje słyszeć turkot nadzwyczajny, tętent koni i krzykliwe płacze niewieście. Była to karawana zrabowanych dzieci, idąca do koszar aleksandryjskich ulicami: Nowe Miasto, Podwałe, Krakowskim Przedmieściem, na ulicę Bednarską do mostu. Kto tylko co miał w domu z żywności, odzienia, pieniędzy itp., posyła lub wynosi, składa na wozy lub podaje niewinnym istotom, które na zawsze tracą rodzice i ojczyzna. Goniące za swymi dziećmi matki rzucają się pod wozy chcąc je zatrzymać, inne niewiasty dzielają ich boleść; stąd płacz powszechny, głośne przekleństwa, ale na ten czas nadaremne...”⁴. Dzieci te pędzone na Syberię po większej części miały umrzeć z głodu. Trupy synów żołnierzy powstania listopadowego, jak sugeruje „Pamiętnik Emigracji”, mieli widzieć powracający z wygnania Polacy.

Tego typu publikacjami była mocno przejęta zarówno francuska, jak i europejska opinia publiczna. To one właśnie skłoniły markiza Josepha Lafayetta do wystąpienia w sprawie polskiej we francuskiej Izbie Deputowanych w grudniu 1832 r.⁵

Z historyków jako pierwszy zajął się sprawą Agaton Giller, który opierając się na publicystyce emigracyjnej, bezkrytycznie powtórzył opisy branki dzieci i liczb wcielonych. Podobnie rzecz się ma, jeżeli chodzi o Bolesława Limanowskiego⁶.

Szerzej problemem kantonistów zajął się dopiero w latach siedemdziesiątych naszego wieku Eligiusz Kozłowski. Przede wszystkim podjął on trud dotarcia do resztek materiałów dotyczących spraw wojskowych oraz do rozporządzeń rządowych, które zostały opublikowane przez niektóre władze wojewódzkie. Ten znany historyk wojskowości polskiej doby zaborów z jednej strony dość krytycznie odniósł się do przepelnionych tragizmem opisów branki polskich dzieci zamieszczonych w prasie emigracyjnej oraz do podawanych liczb, jeżeli chodzi o wcielenia do batalionów kantonistów, z drugiej zaś z niedowierzaniem podszedł do wszelkich rozporządzeń carskich mówiących o wcielaniu do kantonistów sierot i małoletnich włóczęgów. Jego zdaniem była to tylko przykrywka, która miała pozwolić carskiemu aparatowi ucisku w Królestwie Polskim na wcielanie do kantonistów dzieci uczestników powstania listopadowego⁷.

W miarę wyczerpujące ustalenie zasad poboru do kantonistów dzieci z Królestwa Polskiego, a także liczby wcielonych za lata 1832–1856 nie jest już możliwe, bo nie pozwala na to stan zachowania źródeł zarówno w archiwach rosyjskich, jak i w

⁴ „Pamiętnik Emigracji”, broszura „Ziemomysł” (20 VII 1832). Ten opis branki dzieci w Warszawie poniekąd znalazł odbicie na obrazie „Zabór dzieci polskich w Warszawie” przechowywanym w Muzeum Historycznym w Warszawie (nr inwentarza 11521), który namalował prawdopodobnie Piotr Michalczewski.

⁵ Wpływ na takie stanowisko Lafayetta miał niewątpliwie Leonard Chodźko, który miał szerokie stosunki nad Sekwaną i wszędzie, gdzie to było możliwe, propagował sprawę polską. Por. Cte d'Angeberg [L. Chodźko], *Recueil des traites, conventions et actes diplomatiques concernant la Pologne 1762–1862*, Paris 1862, s. 924–925.

⁶ A. Giller, *Historia powstania narodu polskiego w 1861–1864 r.*, Paryż 1870, t. 3, s. 7–8; B. Limanowski, *Historia demokracji polskiej w dobie porozbiorowej*, wyd. 5, Warszawa 1983, s. 345–347.

⁷ E. Kozłowski, *Służba Polaków w szeregach armii rosyjskiej (1832–1862)*, w: *Spółczesność polskie XVIII–XIX wieku*, red. W. Kula i J. Leskiewiczowa, t. 6, Warszawa 1974, s. 123–125; idem, *Armia*, w: *Przemiany społeczne w Królestwie Polskim 1815–1864*, red. W. Kula i J. Leskiewiczowa, Wrocław 1979, s. 217–218.

polskich. Jest trochę niezrozumiałe, dlaczego w Centralnym Państwowym Historyczno-Wojskowym Archiwum w Moskwie, gdzie znajduje się dokumentacja prawie wszystkich ze 110 pułków piechoty, które wchodziły w skład armii rosyjskiej w połowie XIX w., a także dokumentacja innych jednostek wojska carskiego, nie zachował się odrębny zespół poświęcony kantonistom. A trzeba wiedzieć, że w chwili likwidacji (1856 r.), jeżeli tak można powiedzieć, instytucji kantonistów, w ich szeregach znajdowało się ok. 378 tys. dzieci i młodzieży⁸. Autor, prowadząc kwerendę w tymże archiwum, spodziewał się, że natrafi na dokumentację dwu centralnych ośrodków szkolenia kantonistów, a mianowicie Kijowa i Mińska. To właśnie do tych miast, jako do punktów zbiorczych, kierowano dzieci i młodzież z całego Imperium Rosyjskiego, w tym i z Królestwa Polskiego, a następnie rozdzielano do różnych formacji wojskowych. Na nic takiego nie natrafiono. We wszelkich materiałach źródłowych przechowywanych w archiwach Moskwy czy Petersburga o kwestii tej wspomina się bardzo rzadko i to tylko w aspekcie liczebności kantonistów w poszczególnych latach⁹. Podobnie rzecz się ma w odniesieniu do publikowanych sprawozdań urzędowych ministerstwa wojny¹⁰.

Nie natrafiono również na żadne informacje dotyczące kantonistów w Litewskim Archiwum Historycznym w Wilnie. W zasobach tego archiwum przechowywana jest dość pełna dokumentacja dotycząca wcielania rekrutów do armii carskiej¹¹, natomiast nie ma żadnych informacji odnoszących się do kantonistów, a skądinąd wiadomo, że właśnie z Litwy i w ogóle z tzw. guberni zabranych carski aparat ucisku starał się wcielić do batalionów kantonistów jak najwięcej dzieci, których ojcowie uczestniczyli w powstaniu listopadowym¹².

Sprawami wcielania dzieci do batalionów kantonistów zajmowali się naczelnicy wojenni poszczególnych województw (guberni), komisje wojewódzkie, a także burmistrzowie i wójtowie gmin.

Niestety, nie dochowały się do naszych czasów akta naczelników wojennych. Jedynym wyjątkiem jest zespół „Naczelnika Wojennego Województwa Kaliskiego”. Nie zachowały się również sprawozdania władz wojewódzkich (gubernialnych) o liczbie dzieci wcielonych do kantonistów. Uległy one prawdopodobnie zniszczeniu już w 1860 r. w momencie likwidacji Biura Głównego Zarządu Spisu i Zaciągu Wojskowego¹³. Nie dotrwały do naszych czasów materiały dotyczące spraw wojskowych, w tym i kantonistów, które znajdowały się w kancelarii namiestnika Iwana Paskiewicza. Dokumentacja ta uległa zniszczeniu w czasie II wojny światowej.

⁸L.G. Bieskrownyj, *Russkaja armija i flot w XIX wiekie*, Moskwa 1973, s. 122. Tego roku cała armia rosyjska liczyła ok. 1 400 tys. żołnierzy.

⁹Por. Rossijskij Gosudarstwiennyj Wojenno-Istoriczeskij Archiw, Fond WUA, dieto 17268.

¹⁰Por. *Stoletije Woennogo Ministerstwa 1802–1902. Istoriczeskij oczerk*, red. D.A. Skafon, t. 4, cz. 2, książka 1, Sankt–Petersburg 1907, s. 75 nn.; t. 4, cz. 3, książka 1, Pietierburg 1914, s. 296.

¹¹Por. Litewskie Archiwum Historyczne w Wilnie, Fond 497, opis 1, Wilenskoje gubernijskoje riekruckoje prisustwije (1803–1873).

¹²Por. *Polnoje Sobranije Zakonow Rossijskoj Imperii. Sobranije wtoroje*, t. 6, Sankt–Petersburg (1831), 1832, nr 4444.

¹³Por. „Dziennik Urzędowy Guberni Radomskiej”, 1860, nr 28; M. Chojnacki, wstęp do inwentarza: *Archiwum Komisji Rządowej Wojny i militaria Królestwa Polskiego z lat 1814–1846 (1858)*, Warszawa 1959, s. 15.

Kantonieści¹⁴ pojawili się w Rosji w 1712 r., kiedy to zgodnie z rozporządzeniem cara Piotra I przy każdym pułku powstała szkoła na 50 osób dla dzieci żołnierzy. Ukazem carskim z 1732 r. dopuszczono możliwość kształcenia w tych szkołach 4 tys. osób i miano przyjmować dzieci w wieku 7–15 lat. W latach następnych szkoły kantonistów rozrosły się i zmieniały nazwę.

Czasami zamiast nazwy szkoły kantonistów używano określenia szkoła sierot, a to dlatego, że przymusowo wcielano do nich dzieci, których ojcowie zginęli, służąc w armii. Powiększało to oczywiście szeregi kantonistów. W latach następnych liczba kantonistów rosła jeszcze szybciej, a to dlatego, że zaczęto wliczać do nich synów mieszkańców wsi wojskowych, których założycielem był Aleksy Arakczew. O ile w 1826 r. było ok. 63 tys. kantonistów, to w roku 1830 było już 196 tys., a w 1842 — 223 tys.¹⁵

Artykuł 20 Statusu Organicznego z lutego 1832 r. stwierdzał: „Wojsko nasze w Imperium i w Królestwie składa się w jedną całość bez różnicowania wojsk rosyjskich i polskich”¹⁶. To stwierdzenie można było oczywiście rozciągnąć również na kantonistów. Aczkolwiek instytucja kantonistów nie była znana armii Królestwa Polskiego, to teraz nic nie stało na przeszkodzie, by dzieci polskie wcielać do zakładów kantonistów.

Niemniej jednak pierwszym sygnałem, że dzieci z Królestwa Polskiego będą wcielane do zakładów kantonistów był nie art. 20 Statusu Organicznego, a rozporządzenie carskie z 12 I 1832 opublikowane w „Dzienniku Powszechnym”. Otóż car pozwalał kierować do zakładów kantonistów sieroty po oficerach wojska Królestwa Polskiego, zastrzegając, że możliwości takiej nie mają te dzieci, których ojcowie uzyskali awanse na wyższe stopnie oficerskie w czasie powstania listopadowego¹⁷. Zarządzenie to, jak można przypuszczać, było martwe. Nie zetknąłem się nigdzie z jakąkolwiek informacją sugerującą, że wdowy po oficerach wojska Królestwa Polskiego decydowały się na dobrowolne oddanie swego dziecka do wojska carskiego.

Kierowanie dzieci do zakładów kantonistów bezpośrednio po upadku powstania listopadowego regulowały trzy rozporządzenia. Pierwsze to decyzja Rady Administracyjnej z 29 III/10 IV 1832. Powiada ona, iż wolą cesarza jest „ażeby włóczęcy się chłopcy, sieroty i nie mający przytułku w Królestwie Polskim, byli ujęci i wysłani do miasta Mińska w celu umieszczenia ich w batalionach kantonistów i następnie odesłani do kompanii zasadniczych”¹⁸. Drugie rozporządzenie (czerwiec 1832) dotyczyło dzieci żydowskich, których rodzice nie mieli środków na ich utrzymanie bądź dzieci te były sierotami¹⁹. Wreszcie trzecie rozporządzenie, pochodzące także z czerwca, regulowało zasady kierowania do kantonistów dzieci podoficerów i żołnierzy byłego Wojska Polskiego. Otóż sieroty po byłych wojskowych polskich niższych stopni, nie mające środków na utrzymanie do piątego roku życia, miały być wzięte pod opiekę rządu. Po

¹⁴Termin ten zapożyczono z Prus. Tam jednak kantonistami nazywano ludzi, którzy podlegali służbie wojskowej w każdym okręgu (kantonie). Każdy okręg kompletował swój pułk.

¹⁵*Wojennaja Encyklopedija*, t. 12, Sankt–Petersburg 1912, s. 355–356; A.M. Zajonczkowski, *Wostocznaia wojna 1853–1856*, t. 1, Sankt–Petersburg 1908, s. 478–479; L.G. Bieskrownij, op. cit., s. 122.

¹⁶*Statut Organiczny z 14/26 II 1832*, (druk), Warszawa 1832.

¹⁷„Dziennik Powszechny”, 12 I 1832, nr 11.

¹⁸„Dziennik Urzędowy Województwa Krakowskiego”, 1832, dodatek 2 do nr 20; „Dziennik Urzędowy Województwa Mazowieckiego”, 1832, dodatek 3 do nr 34.

¹⁹„Dziennik Urzędowy Województwa Krakowskiego”, 1832, nr 25. Mylnie twierdził E. Kozłowski (*Armia*, s. 217–218), że dzieci żydowskie wcielano do kantonistów dopiero od 1843 r., tj. od czasu, kiedy Żydzi objęci zostali służbą wojskową.

dojściu zaś do przepisanych lat miały być skierowane do zakładów kantonistów²⁰. Rozporządzenie to zostało jeszcze ponowione w grudniu 1832 r. Zawierało ono jednak pewną nowość. Otóż, o ile rozporządzenie z czerwca zapowiadało jedynie, że dzieci nie mające środków do życia wzięte będą na utrzymanie rządu, a następnie po dojściu do 5 lat odesłane do kantonistów, to rozporządzenie z grudnia kładło nacisk na bezwarunkowe odsyłanie do zakładów kantonistów dzieci byłych żołnierzy polskich, które nie miały środków utrzymania²¹.

Realizacją wspomnianych zarządzeń miały się zająć komisje wojewódzkie, burmistrzowie i wójtowie gmin, a nad całością sprawy mieli czuwać naczelnicy wojenni poszczególnych województw. Poczynając od czerwca 1832 r. burmistrzowie i wójtowie gmin wysyłali dzieci do ośrodków kantonistów, które utworzono w każdym mieście wojewódzkim.

Należałoby sprawdzić, ile dzieci zostało wysłanych w 1832 r. do Rosji i z jakich środowisk się one wywodziły.

Jeżeli chodzi o liczbę zesłanych, to w zasadzie na ten temat mam tylko dwie informacje. Jedna, pochodząca ze źródeł emigracyjnych, powiada, że na każde z 8 województw nałożono kontygent po 100 dzieci. Z tym, że mówiąc o kontyngencie 100 osób, miano na myśli jedynie dzieci byłych wojskowych polskich²². Druga informacja to oficjalne dane głównego sztabu armii carskiej. Otóż do oddziałów kantonistów w 1832 r. miano wcielić 3 130 dzieci polskich²³.

Mogłoby się wydawać, że skoro istnieją oficjalne dane, to należy je przyjąć. Rzecz jednak w tym, że dane te odnoszą się do Polaków zamieszkałych nie tylko w Królestwie Polskim, ale także w guberniach zabranych, a trzeba pamiętać, że akcja wcielania dzieci polskich żołnierzy z czasów powstania do batalionów kantonistów przybrała największe rozmiary właśnie na tych obszarach²⁴.

Czy zatem należy przyjąć, że w 1832 r. z Królestwa Polskiego wcielono do zakładów kantonistów 800 osób? Otóż wydaje się, że liczbę tę również należy odrzucić, przede wszystkim dlatego, że nigdzie nie znajduje potwierdzenia, że na każde województwo nałożono kontygent w wysokości 100 osób. Jeżeliby taki kontygentznaczono, to znalazłoby to odbicie w dziennikach urzędowych poszczególnych województw. Tymczasem nic takiego nie zauważyłem. Z publikowanych rozporządzeń w tej sprawie w dziennikach urzędowych wnosić można jedynie o kategoriach dzieci podlegających skierowaniu do zakładów kantonistów i o tym, kto ma się zająć akcją.

Pewną wskazówkę o liczbie skierowanych do kantonistów dają zbiorcze zestawienia rządowe pochodzące z drugiej połowy lat trzydziestych. Otóż w latach 1836–1839 kierowano po 20–75 dzieci z Królestwa Polskiego²⁵. Oczywiście trudno przyjąć, że w 1832 r. skierowano do kantonistów w skali Królestwa Polskiego przykładowo 75 osób, głównie dlatego, że w pierwszych 2–3 latach po ogłoszeniu przepisów o wciela-

²⁰ „Dziennik Urzędowy Województwa Krakowskiego”, 1832, nr 31.

²¹ „Dziennik Urzędowy Województwa Mazowieckiego”, 1832, nr 49; por.: E. Kozłowski, *Służba Polaków*, s. 125.

²² „Pamiętnik Emigracji”, 1832, broszura „Ziemomysł”.

²³ *Stoljetie Ministerstwa Wojny*, cz. 1, książka 1, otdiel 2, Sankt–Petersburg 1907, priloženije 2.

²⁴ Por. *Polnoje Sobranije*, t. 6, nr 4444. Szerzej na temat wcielania szlachty polskiej z tych obszarów do wojska carskiego po upadku powstania listopadowego por. T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764–1794)*, t. 1, Warszawa 1897, wyd. 2, s. 124–149; K. Bieliński, *Rok 1831 w powiecie zawilejskim (święciańskim)*, Wilno 1931, s. 82; D. Beauvois, *Polacy na Ukrainie 1831–1863. Szlachta polska na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie*, Paryż 1987, s. 91–140.

²⁵ AGAD, II Rada Stanu Królestwa Polskiego, sygn. 104, s. 7, 253–254; sygn. 105, s. 146.

niu do zakładów kantonistów akcja przybrała daleko większe rozmiary. Na podstawie informacji odnoszących się tylko do województwa kaliskiego można przyjąć, że w 1832 r. z tego obszaru wcielono 173 osoby²⁶. Gdyby uznać, że podobne liczby dzieci wysłano z pozostałych województw, to należałoby założyć, że z Królestwa wysłano ok. 1300 dzieci. Nie mamy natomiast żadnych danych dla 1833 r. Natomiast w latach 1834–1835 z województwa kaliskiego wysłano 41–69 dzieci²⁷. Można zatem przypuszczać, że w skali Królestwa Polskiego skierowano od ok. 320 do 560 dzieci. Z list pochodzących z lat 1832–1835, a odnoszących się do województwa kaliskiego wynika jednoznacznie, że do kantonistów szły sieroty, a także dzieci, których rodzice żyli, ale znajdowali się w tragicznej sytuacji materialnej. Były to dzieci pochodzenia chłopskiego i miejskiego. Spośród 173 dzieci wcielonych w 1832 r. tylko dwoje było pochodzenia szlacheckiego i można podejrzewać, że były to dzieci byłych wojskowych. Ani na liście tej, ani na następnych, odnoszących się do lat trzydziestych i początku czterdziestych, nie było dzieci żydowskich. Nie udało się ustalić, jaka grupa dzieci województwa kaliskiego, a tym bardziej w skali Królestwa Polskiego, została skierowana do batalionów przez wójtów i burmistrzów, czyli pochodziła z łapanki, a jaka zgłosiła się dobrowolnie. Z bardzo niekompletnych danych można jednak wnioskować, że liczba rodziców, którzy dobrowolnie odstawiali swe dzieci do kantonistów, wcale nie była taka mała. Przykładowo w czerwcu 1832 r. Ludwika Korzeńska z Wymysłowa (gmina Pabianice) sama odprowadziła pięciu synów do kantonistów. Podobnie postąpił mieszkaniec Turka Andrzej Zejdlar, oddając jedynego syna²⁸.

Wspomniano już, że po 1832 r. akcja wcielania dzieci do kantonistów systematycznie zmniejszała się. Prawdopodobnie z biegiem lat burmistrzowie i wójtowie gmin nie wykonywali poleceń ogólnych i nie urządzali łapanek na dzieci żebrzące. Nie należy wykluczać również i tego, że część społeczeństwa, zwłaszcza jego światlejsze jednostki, starała się zapewnić sierotom opiekę, by uchronić je przed następnym nieszczęściem. W tej sytuacji Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego 6/18 VI 1836 wydała rozporządzenie informujące, że w dalszym ciągu cywilne władze terenowe winny kierować do batalionów kantonistów: a) dzieci żebrzące i uprawiające włóczęgostwo; b) sieroty nie mające rodzin i opiekunów; c) dzieci z Zakładu Dzieciątka Jezus w Warszawie, jeśli zgodzą się na to siostry miłosierdzia; d) dzieci z Warszawskiego Instytutu Poprawczego, jeśli zażąda tego rada Instytutu; e) dzieci żydowskie nie mające środków do życia; f) sieroty po byłych wojskowych polskich. W tym przypadku dodatkowo zaznaczono, że można wysyłać tylko te sieroty, którymi nie będą się chcieć zająć ani krewni, ani opiekunowie. Rozporządzenie podnosiło wiek kandydatów na kantonistów do lat dziewięciu²⁹. Wszystkie dzieci miały być ubrane w jednolite mundurki sprawione na koszt komisji wojewódzkich. W czasie ich przebywania w wojewódzkich ośrodkach kantonistów na koszty wyżywienia władze przeznaczały po 17 groszy dziennie, to jest o 3 grosze mniej,

²⁶ AP w Kaliszu, Naczelnik Wojsny Województwa Kaliskiego (dalej: NWWK), sygn. 15–16. W obliczeniach tych mogą wystąpić drobne pomyłki, a to dlatego, że nie natrafiono na zbiorczą listę osób skierowanych do kantonistów. Władze warszawskie bezskutecznie takiej listy domagały się przez dwa lata. Fakt nienadesłania jej do Warszawy może świadczyć o próbach ukrycia niektórych dzieci przed wysyłką do Rosji.

²⁷ Ibid., sygn. 17, k. 50–60.

²⁸ Ibid., sygn. 21, k. 84–86.

²⁹ Chociaż instrukcja z 1832 r. mówiła, że kantonistami mogą zostać dzieci po osiągnięciu 5 lat, to praktycznie i tak wcielano głównie dzieci po ukończeniu siódmego roku życia.

niż przeznaczano na utrzymanie więźnia. Z ośrodków wojewódzkich dzieci przesyłano na punkty etapowe, które mieściły się w Modlinie i Zamościu, a stamtąd kierowano je do Mińska. Instrukcja zastrzegła, że nie wolno kierować dzieci kalekich³⁰.

Instrukcja ta nie spowodowała zwiększonego napływu dzieci do ośrodków kantonistów. Świadczą o tym listy dzieci przebywających w ośrodkach kantonistów w Kaliszu i w Radomiu. W latach czterdziestych i pięćdziesiątych każdego roku przebywało tam od 15 do 36 dzieci. O tym, że akcja nie przybrała już takich rozmiarów, jak bezpośrednio po upadku powstania listopadowego, może świadczyć również fakt systematycznego przypominania przez władze warszawskie o konieczności wcielania do kantonistów dzieci nie mających rodziców³¹.

Od drugiej połowy lat trzydziestych można zaobserwować dwie wyraźne tendencje, jeżeli chodzi o nabór dzieci. Z jednej strony rodzice lub opiekunowie dobrowolnie, ze względu na bardzo trudną sytuację materialną, odsyłali swych męskich potomków do ośrodków kantonistów, a z drugiej kierowano tam dzieci urlopowanych i dymisjonowanych wojskowych oraz dzieci, których ojcowie służyli w armii. Tylko sporadycznie do kantonistów kierowano dzieci przyłapane na włóczęgostwie³².

Faktu, że rodzice lub krewni dobrowolnie zwracali się do władz o wzięcie dziecka do kantonistów, nie można tłumaczyć li tylko bezduszością. Niewątpliwie były to decyzje podjęte po bardzo długim namyśle. Jak można sądzić, kalkulowano, że lepiej wysłać dziecko do kantonistów, bo to daje jakieś szanse na przeżycie, niż zostawić je w domu, w którym czekała je niechybna śmierć z powodu głodu. Wydaje się, że szczególnie w ten sposób kalkulowano na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych, kiedy to Królestwo Polskie znalazło się w głębokim kryzysie gospodarczym³³. Tak m.in. kalkulował Marek Bąk z Radomia, żołnierz b. Wojska Polskiego i uczestnik powstania listopadowego. Zwracając się w 1854 r. do naczelnika wojennego guberni radomskiej, by wcielono do kantonistów jego ośmioletniego syna, podkreślał, że nie jest już w stanie podjąć żadnej pracy fizycznej, bo jest chory na przepuklinę i w związku z tym jego rodzinie zagłada śmierć w oczy³⁴.

Inaczej sprawa wyglądała, jeżeli chodzi o synów tzw. żołnierzy urlopowanych i dymisjonowanych. Otóż w styczniu 1838 r. ukazało się rozporządzenie cesarskie zezwalające starać się byłym żołnierzom wojska Królestwa Polskiego, służącym w armii rosyjskiej, o przyznanie nieograniczonego urlopu. Ludzie ci przybywali do swoich miejsc zamieszkania, podejmowali się różnych zajęć, ale ciągle podlegali prawodawstwu wojskowemu³⁵. Jeżeli po powrocie do kraju doczekali się męskiego potomstwa, to wójtowie i burmistrzowie gmin byli obowiązani do natychmiastowego powiadomienia odpowiedniego naczelnika wojennego, by ten wpisał dziecko na listę kantonistów. Takie dziecko z chwilą ukończenia 7 lat kierowane było do zakładów kantonistów³⁶.

³⁰ AP w Kaliszu, NWWK, sygn. 17, k. 225–228.

³¹ Ibid.; AP w Radomiu, Akta miasta Radomia (dalej: AmR), sygn. 840, s. 69 nn.

³² Ibid., prośby rodziców lub opiekunów o przyjęcie dzieci do kantonistów; AP w Kaliszu, NWWK, sygn. 18–22, prośby rodziców lub opiekunów o przyjęcie dzieci do kantonistów.

³³ Por. S. Bukowski, *Lata klęski i głodu. Z badań nad położeniem ludności Królestwa Polskiego w połowie XIX wieku*, „Rocznik Łódzki” 15, 1971, s. 243–260.

³⁴ AP w Radomiu, AmR, sygn. 840, s. 10.

³⁵ *Polnoje Sobranije*, t. 13, 1839, nr 10871.

³⁶ AP w Kaliszu, NWWK, sygn. 20, k. 83–83v; sygn. 23, k. 84, 134, 266.

Potencjalnymi kandydatami na kantonistów były też dzieci, które narodziły się, kiedy ojciec był już w armii. Takimi kandydatami były również dzieci zrodzone z nieprawego łoża³⁷.

Trzeba wyjaśnić, że w przypadku dzieci, których ojcowie służyli w armii bądź otrzymali nieograniczony urlop lub dymisję obowiązywała inna zasada wcielania do kantonistów. Otóż dzieci te do lat czternastu przebywały z rodzicami, ale władze wojskowe zobowiązały się do ponoszenia całkowitych kosztów ich utrzymania. Po dojściu do 14 lat część dzieci kierowana była do zakładów kantonistów do Kijowa, a pozostałe przechodziły do kategorii tzw. dzieci żołnierskich. Przebywały one jeszcze u rodziców do 20 roku życia, a następnie jako rekruci były wcielani do armii. Przez ten okres przebywania z rodzicami dzieci te w dalszym ciągu były na utrzymaniu wojska³⁸. Niestety, jak na razie nie ma możliwości ustalenia, jaka liczba spośród tych dzieci trafiła do zakładów kantonistów, a jaka została wcielona do armii w czasie normalnego poboru. Można jednak przypuszczać, że władze carskie, zarówno w odniesieniu do Królestwa Polskiego, jak i do całego Imperium Rosyjskiego w latach czterdziestych i pięćdziesiątych preferowały kategorię dzieci żołnierskich, ponieważ zakłady kantonistów były przepelnione³⁹.

Trudno scharakteryzować służbę wojskową kantonistów z jednej strony dlatego, że baza źródłowa jest niewystarczająca, a z drugiej dlatego, że w tej materii była spora różnorodność. Wiadomo, że inny cykl kształcenia i szkolenia przechodziły dzieci, które znalazły się w szkołach kantonistów znajdujących się przy elitarnych pułkach gwardyjskich i kawaleryjskich, a inny te, które znajdowały się przy oddziałach piechoty, które dominowały⁴⁰. Ogólnie rzecz biorąc, wiadomo, że do piętnastego roku życia wszyscy uczyli się pisać, czytać i liczyć. Przez kolejne trzy lata do nauki pisania i czytania dochodziło kształcenie w zakresie rzemiosła wojennego⁴¹. Później następował podział. Mniej zdolnych kierowano do pododdziałów na pisarzy i podoficerów. Oczywiście zanim skierowany do pododdziału kantonista został podoficerem, musiał przejść odpowiedni cykl szkolenia praktycznego. Później ci podoficerowie po zdaniu prostego egzaminu zostawali oficerami. U progu wojny krymskiej kadra oficerska wywodziła się właśnie w ok. 60% z byłych kantonistów⁴². Zdolniejsi zaś kierowani byli

³⁷ *Wyciąg praw dotyczących dzieci żołnierskich* (druk), Warszawa 1847, art. 10.

³⁸ AP w Kaliszu, NWWK, sygn. 23, k. 56, 119; *Wyciąg z praw dotyczących dzieci żołnierskich*, art. 1 i art. 8.

³⁹ *Stoletije Ministerstwa*, t. 4, cz. 3, książka 1, Pietierburg 1914, s. 206.

⁴⁰ Por. *Polożenie o szkole wojennych kantonistów pri obrazcowom kawalerijskom polku*, Sankt-Petersburg 1855, s. 1.

⁴¹ Trafną uwagę o szkołach zanotował na kartach swego pamiętnika z zesłania syberyjskiego Walerian Staniszewski. Napisał on: „Wychowane w dzieciństwie po koszarach, przynoszą już z sobą zarody moralnego zepsucia, które w zakładzie kantonistów krzewi się bez żadnej przeszkody. Nauczyciele, po większej części wychowani w tych samych zakładach, ograniczeni w nauce na czytaniu, pisaniu i początkach arytmetyki, całą usilność zwracają na przelanie tych samych umiejętności w swych uczniach, z dodaniem ćwiczeń wojskowych lub w zamian ich — nauki rzemiosł rozmaitych. O kształceniu moralnym tych dzieci mowy być nawet nie może. Sama karność wojskowa zaprowadzona w tych zakładach jest raczej drogą do zepsucia niż do moralnej poprawy. Gdzie 8-letni dzieciak bywa poddany chłoscie dochodzącej stu razy na jedną porcję”. W. Staniszewski, *Pamiętnik więźnia stanu i zesłańca*, opr. A. Galkowski, W. Śliwowska, Warszawa 1994, s. 110–111.

⁴² *K istorii wojenno-uczebnoj rieforny*, w: „Russkaja Starina” 54, 1887, s. 357–358; por. J. S. Curtiss, *The Russian Army under Nicholas I, 1825–1855*, Durham 1965, s. 177.

do szkoły felczerów. To na nich praktycznie opierała się cała służba zdrowia armii Mikołaja I, lekarz z prawdziwego zdarzenia był w niej bowiem wielką rzadkością⁴³.

Warunki życia kantonistów, jak w ogóle warunki życia żołnierza carskiego, były bardzo ciężkie. Jeżeli weźmie się pod uwagę fakt, że w dobie Mikołaja I rocznie z powodu ciężkich warunków bytowania umierało ok. 42 tys. żołnierzy⁴⁴, to można sobie wyobrazić, jaka śmiertelność była wśród dzieci, których rozwój fizyczny przebiegał w bardzo surowych warunkach koszarowej rzeczywistości.

Te dzieci z Królestwa Polskiego, które przeżyły drogę w głąb Rosji i pobyt w oddziałach kantonistów, a później w armii, praktycznie były stracone dla polskości. W szkołach nie uczono ich przeciw pisania i czytania w języku polskim, tylko w rosyjskim. Na każdym kroku wpajano im, że mają służyć carowi i cerkwi prawosławnej. Aż do 1852 r. w zakładach kantonistów Kijowa i Mińska, gdzie znajdowało się najwięcej dzieci polskich, nie uczono religii rzymskokatolickiej⁴⁵. Trudno oczywiście wyjaśnić, jakie okoliczności złożyły się na carską decyzję, by po 30 latach przebywania tam dzieci polskich zezwolono uczyć religii katolickiej.

Ciekawym przykładem na to, że kantonieści zatracali polskość, są losy Jana Twardowskiego. Urodził się on w 1837 r. w powiecie opoczyńskim. Jego ojciec służył w armii carskiej. Młody Twardowski został skierowany do szkoły kantonistów w Kijowie, którą ukończył w 1853 r. Stąd został powołany na pisarza do wojsk inżynierskich. Brał udział w wojnie krymskiej. Po jej zakończeniu został skierowany do służby w żandarmerii wojskowej na terenie Królestwa Polskiego. To świadczyło o wielkim zaufaniu, jakie do jego osoby miały carskie władze wojskowe, należał bowiem nadmienić, że do żandarmerii wojskowej spośród mieszkańców Królestwa Polskiego wcielano głównie synów niemieckich kolonistów i bardzo rzadko właśnie kantonistów⁴⁶. Na nowej służbie J. Twardowski spisywał się równie dobrze, w związku z czym doczekał się awansów⁴⁷.

Po klęsce w wojnie krymskiej władze carskie podjęły wielkie dzieło przebudowy armii, które ostatecznie zakończyło się na początku lat siedemdziesiątych. Jednym z kierunków reform były prace nad udoskonalaniem kadry oficerskiej i podoficerskiej. Uznano, że zakłady kantonistów nie zdały egzaminu i w grudniu 1856 r. zostały one zlikwidowane⁴⁸. Na tej podstawie zostały również zlikwidowane wszystkie ośrodki kantonistów, które funkcjonowały w miastach gubernialnych Królestwa Polskiego.

Ukaz z grudnia co prawda likwidował instytucję kantonistów, ale nie podawał zasad, na podstawie których dzieci i młodzież miały powracać do domów. Dopiero 24 XII 1857/5 I 1858 ukazały się rozporządzenia dodatkowe. W ich świetle w rodzinne strony mogły powrócić jedynie te dzieci Polaków, o których powrót poprosili władze wojskowe rodzice, krewni lub opiekunowie. Dano im na to rok czasu. Jeżeli w tym czasie nikt z tego grona nie zaproponował powrotu kantonieście, to uznawano, że zostaje on w wojsku carskim dobrowolnie. Do czasu osiągnięcia wieku poborowego taka osoba

⁴³ „Wojennyj Sbornik”, t. 1, 1858, s. 552.

⁴⁴ *Istoriczeskoje obozrenie wojenno-suchoputnogo uprawlenija 1825–1850*, Sankt–Petersburg 1850, s. 41.

⁴⁵ Por. *Polnoje Sobranije*, t. 27, 1853, nr 26452.

⁴⁶ Ustaleń dokonano na podstawie: Gosudarstwennyj Archiw Rossijskoj Fiedieracji (Moskwa), fond 110, opis 21, dzieło 58–62.

⁴⁷ *Ibid.*, dzieło 60, k. 58–63.

⁴⁸ Gwoli ścisłości należy wyjaśnić, że przy elitarnych jednostkach wojska szkoły te pozostały. Ograniczono jednak liczbę przyjęć. W takiej szkole nie mogło przebywać więcej niż 15–30 dzieci, sierot po byłych wojskowych.

przebywała jeszcze w pomieszczeniach dawnych zakładów kantonistów, a później była wcielana do armii jako rekrut⁴⁹.

Znacznie gorzej potraktowano dzieci żydowskie. Dopiero w lipcu 1859 r. wyszedł ukaz Rządzącego Senatu, który pozwalał powrócić do domu tylko tym dzieciom żydowskim, które w trakcie pobytu w zakładach kantonistów nie przeszły na religię prawosławną. Te, które to uczyniły, musiały pozostać już na zawsze w Rosji. Natomiast trwającym przy swoim wyznaniu pozwolono wrócić w rodzinne strony, ale u rodziców mogły przebywać jedynie do dwudziestego roku życia. Po osiągnięciu tych lat musiały stawić się do odpowiednich garnizonów celem odbycia służby jako rekruci⁵⁰.

Ile dzieci zarówno wyznania rzymskokatolickiego, jak i mojżeszowego powróciło do Królestwa Polskiego? Niestety, na to pytanie na razie nie można udzielić odpowiedzi. Niewątpliwie z resztek materiałów, jakie zachowały się dla Radomia, można wnioskować, że powroty miały miejsce, ale skali zjawiska nie da się ustalić. Przypuszczam, że liczba powrotów zarówno w odniesieniu do dzieci wyznania rzymskokatolickiego, jak i mojżeszowego była znikoma. Nadmieniałem, że powrót w przypadku dziecka wyznania rzymskokatolickiego wchodził w rachubę jedynie wtedy, gdy zwrócili się o to rodzice, krewni lub opiekunowie, ale podkreślałem również, że w kantonistach znalazły się głównie te dzieci, które nie miały rodziców, a krewni nie byli w stanie lub nie chcieli opiekować się sierotami. Jeżeli zatem nie było komu opiekować się dzieckiem kilka lat wcześniej, to trudno przypuszczać, że na przestrzeni paru lat sytuacja zmieniła się na tyle, że ten czy ów młody mieszkaniec Królestwa Polskiego mógł wrócić w rodzinne strony. Natomiast dzieciom żydowskim możliwość powrotu ograniczały przepisy. Zdaje się, że do domu powróciły jedynie te, które po likwidacji kantonistów wysłużyły jeszcze kilkanaście lat w armii carskiej. Do takich należał m.in. Żyd Merimzon z guberni suwalskiej⁵¹.

Na zakończenie należałoby jeszcze wrócić do próby dokonania szacunku liczby dzieci wcielonych do kantonistów. Wydaje się, że można przyjąć, iż w latach 1832–1833, a więc w okresie największego natężenia werbunku do batalionów kantonistów wcielono po 1300 osób. Z kolei dla lat 1834–1835 przyjąć by należało górny szacunek, to jest po 560 osób. Natomiast za okres 1836–1856, kiedy to werbunek był prowadzony na mniejszą skalę (20–75 osób rocznie), przyjmijmy także górną liczbę tj. po 75 osób. A zatem w ciągu 25 lat prowadzenia werbunku do kantonistów wcielono ok. 5300 dzieci. W tymże samym okresie do armii carskiej wcielono ok. 200 tys. rekrutów. Zatem kantonіści mogli stanowić ok. 2,7% tej ogromnej rzeszy rekrutów.

⁴⁹ AP w Radomiu, AmR, sygn. 840, s. 169; „Dziennik Urzędowy Guberni Radomskiej”, 1858, nr 17.

⁵⁰ Ibid., 1860, nr 50.

⁵¹ M. Merimzon, *Razskas starogo soldata*, w: „Jewriejskaja Starina” 5, 1912, s. 290–301.

Cantoners from the Kingdom of Poland in the Tsarist Army from 1832 to 1856

The principles of enrolling children from the Kingdom of Poland into cantonment institutions were defined in 1832. From that time on, the recruits were to include orphans, vagrants, as well as children of soldiers who fought in the November Uprising, as well as volunteers. In 1838, compulsory recruits included children of soldiers serving in the Tsarist Army who were either discharged or on leave.

The largest number of children was enrolled in 1832. This procedure came as a shock for the population of the Kingdom of Poland, unaccustomed with the institution of canton battalions. In the following years, the number of children diminished systematically. All told, we may estimate that in 1832–1856 about 5 300 children were involved, amounting to 2,7 % of all recruits from the Kingdom of Poland.

The young recruits were taught to read, write and the art of war. During the Crimean War, they comprised a group which produced the majority of the junior officer in the tsarist army.

Children from the Kingdom of Poland who found themselves in “canton institutions” and subsequently served in the Tsarist armed forces became, for all practical purposes, deprived of all features of Polishness.

In 1856, Tsarist authorities liquidated the canton institutions which proved to be a failure. Nonetheless, this decision did not signify a return home for all the children. The fortunate few were those whose returns were requested by their parents or relatives.

(Translated by A. Rodzińska-Chojnowska)